

Władysław Bartoszewski i jego służba publiczna

Koleje życia i dokonania Władysława Bartoszewskiego to właściwie przegląd naszej narodowej historii ...

Urodzony w pierwszych latach po odbudowaniu Niepodległej, dorastał w atmosferze wiary w jej trwałość, ale u progu lat męskich we wrześniu 1939 zmowa systemu nazistowskiego z komunistycznym przyniosła groźbę zagłady dla państwa polskiego i jego obywateli. Właśnie wojna, okupacja i jej powojenne konsekwencje ukształtowały osobowość Władysława Bartoszewskiego oraz przesądziły o kierunku i charakterze jego publicznej aktywności.

Począwszy od dramatycznego doświadczenia, jakim było uwięzienie w obozie koncentracyjnym Auschwitz (wrzesień 1940 – kwiecień 1942), gdzie stał się ofiarą i świadkiem zbrodniczej brutalności mającej na celu odczłowieczenie, pozbawienie godności i nadziei tych, którzy zostali wciągnięci w tryby tej maszyny zbudowanej na nienawiści. Uwolnienie z obozu otworzyło nowy etap: działalności konspiracyjnej we Froncie Odrodzenia Polski, jako zaprzysiężonego żołnierza Armii Krajowej, współpracownika Wydziału Informacji Biura Informacji i Propagandy Komendy Głównej AK, a przede wszystkim współorganizatora i członka Rady Pomocy Żydom („Żegoty”) oraz pomoc dla warszawskiego getta i dla więźniów Pawiaka. Każdy dzień tej pracy dla ratowania najbardziej zagrożonych oznaczał ocieranie się o wyrok śmierci niemieckich okupantów. Ten okres kończy udział w Powstaniu Warszawskim. Za swą służbę otrzymał Srebrny Krzyż Zasługi z Mieczami i Krzyż Walecznych.

Koniec wojny w 1945 zastał Bartoszewskiego w organizacji „Nie” oraz w sztabie Delegatury Sił Zbrojnych na Kraj. Później, ujawniając swą przeszłość żołnierza AK nie kapitulował, nie rezygnował z ideału niepodległości, a przechodził na nowe pola: związał się z PSL, należał do organizatorów Ligi do Walki z Rasizmem, był współredaktorem „Gazety Ludowej”, w której rozpoczął publikację artykułów dokumentujących martyrologię ludności Warszawy, ukazujących dzieje AK i Powstania Warszawskiego, walkę zbrojną i cywilną w ramach Polskiego Państwa Podziemnego. To

był już nowy etap służby dla Polski – czterdzieści lat z górą „życia trudnego, ale nie nudnego” jak to z właściwą sobie ekspresją wyraził.

Wnet okazało się, że Bartoszewski został uznany za niebezpiecznego przeciwnika narzuconego Polsce systemu komunistycznego. Toteż w niespełna półtora roku po zakończeniu wojny znów znalazł się za kratami jako współredaktor „Gazety Ludowej” PSL (od listopada 1946 do kwietnia 1948), ale pod typowym wtedy zarzutem „szpiegostwa”. Zwolniony z więzienia przez kilkanaście miesięcy studiował polonistykę na UW, ale w grudniu 1949 ponownie znalazł się w rękach UB i został skazany na 8 lat więzienia za „szpiegostwo”. Zwolniony latem 1954 z uwagi na fatalny stan zdrowia na roczną przerwę doczekał się zmiany kwalifikacji: Sąd Wojskowy uznał, iż został niesłusznie skazany – po prawie siedmiu latach spędzonych za kratami „Polski Ludowej”.

Uwolnienie nie oznaczało przecież, aby „organa” zaniechały inwigilacji. Bartoszewski był nieustannie i pilnie obserwowany przez służbę bezpieczeństwa, przeprowadzano wielogodzinne rewizje w mieszkaniu, odmawiano paszportu, kiedy przychodziły zaproszenia od prestiżowych instytucji intelektualnych z krajów demokratycznych, usunięto go z pracy w „Stolicy”, cenzorskie zapisy przekreślały możliwość publikacji, były nawet próby prowokacji ...

Dla niejednego było by to dość, aby przycichnąć, przecież nie dla Władysława Bartoszewskiego. Właśnie po 1955 przypada wielka aktywność pisarska dokumentalisty, historyka i publicysty, której zadatki widoczne były na łamach „Gazety Ludowej”. Efektem było kilkaset publikacji, w tym takie dzieła jak *Ten jest z ojczyzny mojej. Polacy z pomocą Żydom 1939-1945* (1966), wkrótce *Warszawski pierścień śmierci 1939-1944* (1967), a wreszcie *1859 dni Warszawy* (1974). Towarzyszyła temu ogromna aktywność wykładowcy ukazującego słuchaczom – w fascynującej formie wypowiedzi – najważniejsze zagadnienia niedawnej przeszłości Polski. Tak historyk, publicysta i pisarz polityczny ukazywał istotę zła zniewalającego systemu władzy, łamał cenzorskie bariery, oraz pomimo represji i szykan obnażał fałsz oficjalnej propagandy, rozszerzał sferę wolności i torował drogę dla prawdy historycznej ...

Zgodnie z dobrą polską tradycją lat niewoli – wzorem poprzedniego pokolenia niepokornych inteligentów – praca legalna w prasie powojennego PSL, w ówczesnym Instytucie Pamięci Narodowej, później w Pen Clubie, w kręgu „Tygodnika Powszechnego”, „Znaku” i Klubów Inteligencji Katolickiej oraz wykładowcy KUL rozwijała się – że tak powiem – „w symbiozie” z konspiracyjną współpracą z Radiem Wolnej Europy, w Towarzystwie Kursów Naukowych i Uniwersytecie Latającym, w Polskim Porozumieniu Niepodległościowym. Nie przypadkiem Niezależnej Oficynie Wydawniczej ogłosiła pierwszy zarys historyczny *Polskie Państwo Podziemne* (1979).

Wprawdzie żartobliwie powtarzał znaną ówczesną przestrożę: „... jak podpisujesz to się nie dziw ...”, to przecież swym nazwiskiem sygnował apel o uwolnienie skazanych w procesie „Ruchu”, „list osiemnastu” z protestem przeciw serwilistycznemu wpisywaniu do konstytucji wiecznotrwałego sojuszu ze Związkiem Radzieckim (1976), list solidarności ze strajkującymi robotnikami wybrzeża (1980) i inne protesty oraz rezolucje. Dla tych, którzy musząc żyć w PRL-u, dystansowali się jednak od współpracy z władzami, otwarta i jednoznaczna postawa ludzi takich jak Bartoszewski była drogowskazem. Ta droga w sposób naturalny prowadziła do „Solidarności”, jej Komitetu Obrony Prześladowanych za Przekonanie, a 13 grudnia 1981 po raz czwarty za kraty – do obozu internowanych w Jaworzu.

Odzyskał wolność pod presją krajowej i międzynarodowej opinii zdumionej represjami w stosunku do osoby o tak ogromnym wkładzie w dzieło ratowania Żydów w latach wojny oraz pojednanie między narodem polskim i niemieckim. Od 1963 miał już Władysław Bartoszewski swoje drzewko w Alei Sprawiedliwych w Jerozolimie i dyplom „Sprawiedliwego wśród narodów świata”, a od 1966 także medal. Przez ćwierć wieku niestrudzenie zabierał głos w zagranicznych i krajowych debatach poświęconych zbrodniom na narodzie żydowskim i problemom stosunków polsko-żydowskich. W uznaniu tych zasług w 1991 otrzymał wyróżnienie wyjątkowe – honorowe obywatelstwo Izraela.

A równocześnie debaty w międzynarodowych kręgach intelektualnych i politycznych, wywiady, wykłady i seminaria uniwersyteckie, liczne publikacje, w tym zwłaszcza książka znana u nas najbardziej pod zamiennym tytułem *Warto być przyzwoitym*, służyły Władysławowi Bartoszewskiemu do najważniejszego celu, do jego

życiowej misji: pokazania i uświadomienia Niemcom, czym była wywołana przez nich wojna i okupacyjne zbrodnie w Polsce, jak wyglądały warunki życia w mieście terroryzowanym ulicznymi egzekucjami i planową eksterminacją elit polskich. Pisał i mówił o ruchu konspiracyjnym i Armii Krajowej, o Getcie, o Powstaniu Warszawskim i zagładzie Warszawy oraz tragicznym losie zgotowanym jego mieszkańcom – Polakom i Żydom. A także o tej konsekwencji wojny, jaką było ujarznienie Polski przez Związek Radziecki i system komunistyczny. Właśnie ta opowieść biograficzna człowieka prześladowanego przez oba totalitarne systemy, a co więcej czynnie z nimi walczącego z pełną świadomością najwyższej ceny jaką przyjdzie zapłacić, odegrała ogromną rolę w kształtowaniu wiedzy o sytuacji Polski od 1939 do lat osiemdziesiątych. Bo kierując do społeczeństwa niemieckiego ostre słowa prawdy o niechlubnej przeszłości przecież nie potępiał całego narodu. To pozwoliło mu zdobyć szacunek, uznanie i wpływ na intelektualne i polityczne kręgi niemieckie, a tym samym budować fundamenty pod porozumienie polsko-niemieckie, pod pojednanie na gruncie prawdy i pamięci o źródłach zła, bez relatywizowania zbrodni, usprawiedliwiania winnych i spychania odpowiedzialności na ofiary.

Nie jest to częste, że słowo historyka i publicysty, wypowiadającego się na tematy tak fundamentalne, a zarazem przecież obciążone wielkim ładunkiem emocji politycznych, przynosiły widoczne i w pełni uznawane rezultaty wpływające bezpośrednio na kształt stosunków między narodami polskim i niemieckim oraz na stosunki polsko-żydowskie. To jest dzieło Władysława Bartoszewskiego. Zawdzięczamy to Jego głębokiej wiedzy, niewątpliwemu talentowi w podejmowaniu dialogu o niełatwych sprawach, konsekwencji i wytrwałości, które wbrew wszelkim niebezpieczeństwom i trudnościom zawsze służyło Polsce, przyczyniając się do umocnienia naszego miejsca wśród państw i narodów kierujących się najlepiej rozumianymi demokratycznymi i humanistycznymi zasadami. Bez wątpienia zawdzięczamy to także znanej każdemu wyjątkowej ekspresji, która jest cechą immanentną Ministra, Profesora i naszego Przyjaciela.

To, co robił i o czym pisał, było kierowane także do nas, tu w Polsce. Pozwalało lepiej zrozumieć, iż walka o prawa człowieka i prawa obywatelskie wymaga bezwzględного uznania za zbrodnicze wszystkich systemów, które w swej ideologii i praktyce gotowe są segregować ludzi na „swoich” i „obcych” wedle kryteriów rasy,

ideologii, religii, obyczajów, tym się kierować i usprawiedliwiać. Znaleźmy autobiograficzną opowieść o tragedii Polski i jej obywateli po 1939 z przemyconych wydań emigracyjnych i druków podziemnych wydawnictw krajowych. A dobitnie wyrażona dewiza: *Warto być przyzwoitym* była dla nas moralnym oraz politycznym przykazaniem i weszła na trwale do kanonu obywatelskich zachowań na każdy czas.

Kiedy po latach walki przyszedł wreszcie czas budowania odzyskanej niepodległej Polski, umacniania jej miejsca w Europie, Władysław Bartoszewski był ambasadorem w Wiedniu, Senatorem, dwukrotnie ministrem spraw zagranicznych. Sejmowe exposé oraz polemiki ministra, to były lekcje myślenia o polskiej racji stanu, motywowane najlepiej rozumianym interesem Rzeczypospolitej. Dziś kontynuuje tę służbę na szczytnych funkcjach Przewodniczącego Międzynarodowej Rady Oświęcimskiej i Przewodniczącego Rady Ochrony Pamięci Walk i Męczeństwa oraz pełnomocnika Prezesa Rady Ministrów do spraw dialogu międzynarodowego.

Wielkie zasługi uhonorowane zostały Orderem Orła Białego (1995). Krajowe i emigracyjne środowiska obdarzyły dziesiątkami nagród, dyplomów i medali. Międzynarodowy świat kultury i polityki wyróżnił prestiżowymi nagrodami, doktoratami honorowymi, obywatelstwami miast, medalami stowarzyszeń i instytucji naukowych, w tym tak szczytnych jak tytuł Sprawiedliwego wśród Narodów Świata (1963) i Honorowego Obywatela Izraela (1991). Za wkład w pojednanie między narodami nadane zostały Wielki Krzyż Zasługi z Gwiazdą Orderu Zasługi Republiki Federalnej Niemiec (1997), Komandoria Legii Honorowej (2009), Order Św. Grzegorza Wielkiego (2006), najwyższe odznaczenia austriackie, estońskie, litewskie, słowackie.

Przyjaciele krajowi pisali o Władysławie Bartoszewskim, jako o wzorcu „życia prawnego i oddanego krajowi”, o jednym z tego pokolenia, które „wytworzyło model patriotyzmu otwartego, pozbawionego nienawiści i ksenofobii” (B. Geremek), kierującego się „powinnością dla ojczyzny” (A. Friszke). Za granicą widziano „człowieka, który w najcięższych czasach pozostał wierny swoim chrześcijańskim przekonaniom, niestrudzenie wstawiał się za upokorzonymi bliźnimi oraz angażował się gorliwie w pojednanie między narodami” (R. Süßmuth). A zafascynowani osobą i dziełem pytali, jakim to cudem ofiara dwu totalitarnych systemów – nazistowskiego i komunistycznego – „prześladowany, nie został prześladowcą”, nie żądał odwetu, a

przeciwnie, od kilkudziesięciu lat jest konsekwentnym orędownikiem pojednania Polaków z Żydami i Niemcami.

Przed kilku laty Zbigniew Brzeziński pisał: „Jego życie jest wyrazem niezmiernej wiary, że dobro nad złem w końcu zwycięży; że miłość bliźniego jest jednocześnie walką o wolność [...], że pojednanie z dawnymi wrogami jest jak najbardziej patriotyczną postawą narodową”. A sam Władysław Bartoszewski, niejako usprawiedliwiająco, mówił, że skoro dane mu było ujść z życiem z Auschwitz, to „musi pomagać innym”, „być przy prześladowanych, mieć do nich szacunek, udzielać pomocy”. I dorzuczał: „Ja nie robiłem w swoim życiu niczego nadzwyczajnego, lecz tylko to, co mi kazało sumienie”.

No właśnie, sumienie ...

Panie Ministrze, Profesorze i Drogi Przyjacielu – dziękując za to, co już dla nas zrobiłeś, czego wyrazem jest również ta Honorowa Odznaka „Za Zasługi dla Ochrony Praw Człowieka” – życzymy wielu lat zdrowia ...

Warszawa, 26 czerwca 2013 r.

Jerzy Zdrada

(Laudacja z okazji wręczenia Min. Władysławowi Bartoszewskiemu przez Rzecznika Praw Obywatelskich Prof. Irenę Lipowicz Honorowej Odznaki „Za Zasługi dla Ochrony Praw Człowieka” w dniu 26 czerwca 2013 r.)